Nr. 298. Kraków, poniedziałek 30 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Rewolucya w caracie.

Petersburg, 29 października. W otoczeniu cara uznają pogłoski o bliskiem ustąpieniu Trepowa za bezpodstawne. Wprawdzie Trepow faktycznie kilka dni temu oświadczył, iż jest gotów natychmiast zgłosić dymisyę ale car odrzucił stanowczo wszelkie próby, zmierzające do usunięcia Trepowa.

Praga, 29 października. „Narodni Politika“ otrzymała z Moskwy telegram, donoszący o kilku starciach z wojskiem — przyczem na ulicach strzelano.

Berlin, 29 października. Według doniesienia z Kijowa, porządek na podstawie wzmocnionej ochrony utrzymuje się jako tako. Generał komenderujący zawiadamia obwieszczeniem o zakazie zbiegowisk ulicznych, żąda posłuszeństwa dla wojska i grozi surowemi [illegible].

Wszystkie szkoły są zamknięte, a na uniwersytecie odbywają się zgromadzenia ludowe. Ruch tramwajowy z małymi wyjątkami utrzymany.

Berlin 29 października. „Lokal-Anz.“ donosi z Kijowa, że wszystkie dzienniki wydały następujące oświadczenie:

„W porozumieniu z wydawcami, redaktorami, współpracownikami i zecerami zawieszamy wydawanie dzienników. Będzie się drukowało tylko telegramy, stojące w związku z ruchem wolnościowym“.

Londyn, 29 października. „Times“ donosi z Charkowa: Obiega pogłoska, że **rewolucyoniści uwięzili(?) generał-gubernatora i zamierzają wykonać na nim wyrok śmierci. P[illegible]olucyjne utworzyły po całym o[illegible] trybunały sądowe, mające sądzić wybitne osobistości**. Nie robią z tego tajemnicy, że **nie cofną się także przed wyrokami śmierci**.

Hamburg, 29 października. „H. Nachr.“ donoszą z Helsingforsu: **Wszystkie miejscowości z wyjątkiem garnizonowych w rękach powstańców. Rewolucyoniści uwięzili miejscowe władze.**

Kijów, 30 października. Kilku kozaków wzbraniało się podczas demonstracyj strzelać do tłumu, za co ich aresztowano.

Aptekarze i lekarze podjęli na nowo swą czynność, uznając za niemożliwe pozostawianie chorych bez pomocy. Zorganizowano w mieście latające ambulanse dla niesienia pomocy rannym.

Odessa, 30 października. Rozlepiono tu ogłoszenie gubernatora, że wojsko przy pierwszym kamieniu, rzuconym przez demonstrantów, będzie strzelało bez dawania sygnałów ostrzegawczych. Uniwersytetu strzeże wojsko. Nikogo nie wpuszczają do środka. Robotnicy zmuszają do zamykania sklepów i restauracyj. Tramwaj nie kursuje. Apteki zamienione w stacye ratunkowe. Lekarze zorganizowali służbę ratunkową, gdyż ciągle zachodzi obawa starć. Wszystkie place obsadzone przez kozaków, żandarmeryę i policyę. Zarząd miasta ukonstytuował się w komitet niezawisły, z 15 członków złożony.

Odessa, 30 października. Tysiące robotników pod kierownictwem studentów na wielu ulicach **wznoszą barykady**, do których używają wozów tramwajowych, belek, szyldów sklepowych i t. p. Kozacy strzelali w kierunku barykad, przyczem zginął 1 student, 3 robotników i 1 dziewczyna, a 18 osób ranionych. Gubernator ponownie zażądał w Petersburgu ogłoszenia tu stanu wojennego. Na odbytem onegdajszej nocy zgromadzeniu ludowem **zjawili się 2 oficerowie i 4 żołnierze i prosili, by studenci i robotnicy nie strzelali do pułków, a wojsko nie będzie strzelało do tłumu. Faktycznie z wyjątkiem kozaków wojsko nie strzelało do mas.**

Charków, 30, października. (Pet. ag. tel.) Wczoraj odbyło się na cmentarzu zgromadzenie, na którem uchwalono dziś strejk z wyjątkiem na kolejach zakończyć. Życie przybiera zwykły wygląd. Telefony funkcyonują, banki otwarte, tramwaj kursuje, sklepy pootwierane. Na ulicach krążą jeszcze patrole.

Rewel, 30 października. Po zgodzeniu się gubernatora na wycofanie wojsk z ulic i wypuszczeniu na wolność aresztowanych, nastał znowu spokój.

Sebastopol, 30 października. Onegdaj zaszły tu niepokoje uliczne. Wojsko odparło tłum, przyczem kilka osób aresztowano; wszystkich jednak później wypuszczono na wolność. Wczoraj panował w mieście spokój.

Odessa, 30 października. Strejk polityczny rozszerza się coraz bardziej i obejmuje wszystkie zawody. Od wczoraj strejkuje także personal wszystkich dzienników, drukarni, banków, oraz wszyscy urzędnicy miejscy. Szkoły zamknięte. Senat uniwersytecki bez czekania na aprobatę ministeryalną przyjął na uniwersytet wczoraj 250 żydowskich abituryentów, aby w ten sposób przeszkodzić powołaniu ich do wojska. Personal i robotnicy kolei południowo-zachodniej zastrejkowali. Miasto nie otrzymuje żadnej poczty, została tylko komunikacya telegraficzna. Daje się czuć brak środków żywności, ceny ogromnie idą w górę. Pud węgla kosztuje 50 kop. Onegdaj wieczorem odbyło się na ratuszu zgromadzenie ludowe przy udziale 8.000 osób; wziął w niem udział cały zarząd miasta i profesorowie uniwersytetu. Uchwalono wstrzymanie miejskiej subwencyi na rzecz policyi i utworzenie natychmiastowej własnej milicyi dla obrony obywatelstwa.

Moskwa 30 października. (Pet. ag. tel), Usposobienie jest bardzo wzburzone. Wczoraj rano wymusili pomocnicy handlowi zamknięcie mniejszych sklepów. Przyszło do starć z policyą, zwłaszcza przy bramie Siewrskiej‘ gdzie wiele osób zostało poranionych. Uniwersytet zabarykadowany, a centralny komitet studentów ustawił przy wejściach uzbrojone straże, podczas gdy część studentów, w obawie nowych ataków jest wewnątrz zgromadzoną. Aktorzy kilku teatrów przyłączyli się do strejku. Delegaci robotników oświadczyli municypalności, dokąd ich powołano, że pozwolą na naprawienie wodociągu, jeżeli rezerwoar wodny zostanie im w zupełności oddany do dyspozycyi i robotnicy wybiorą dla niego inżynierów, przyczem zastrzegli sobie prawo wstrzymania, według uznania za potrzebne, dostarczania wody. Rada miejska obiecała do wieczora odpowiedzieć. Wczoraj o godz. 3 popołudniu odbyło się zgromadzenie rady municypalnej przy udziale przedstawicieli ziemstwa, szlachty, stowarzyszeń naukowych, prasy i związków wszystkich partyj, także rewolucyjnej. Wygłoszono gwałtowne mowy na rzecz zbrojnej walki. Szereg organizacyj robotniczych, między temi drukarzy strejkuje.

W Królestwie.

Warszawa, 29 października. Dzień wczorajszy minął stosunkowo spokojnie. W mieście tylko słaby ruch. Sklepy częściowo otwarte. Dzienniki wczoraj nie wyszły. Brak wiadomości, zwłaszcza z Petersburga, działa niepokojąco na ludność. Po mieście krążą liczne silne patrole wojskowe. **Zaostrzonego stanu wojennego wczoraj nie stosowano.**

Berlin, 29 października. „Lokal-Anz.“ donosi z Wrocławia: Na Śląsku Górnym zatamowanie ruchu kolejowego daje się bardzo dotkliwie odczuwać. Eksport węgla w zupełnej stagnacyi. W Sosnowcu stoi 800 pruskich wagonów z węglem, a w Katowicach 500. W razie wstrzymania także dowozu nierogacizny, pójdą ceny mięsa na Śląsku Górnym bardzo w górę.

Warszawa, 30 października. Telegraficzne połączenie z Moskwą przerwane. Łodzi grozi klęska głodowa.

TELEGRAMY.

Zebranie urzędników państwowych.

Lwów, 30 października. Wczoraj odbył się w sali rady miejskiej wiec kilkuset urzędników państwowych wszystkich rang. — Uchwalono wnieść do rządu i parlamentu petycyę o przyznanie dodatku aktywalnego urzędnikom we Lwowie w wymiarze, ustanowionym dla urzędników państwowych we Wiedniu.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 29 października. Ponieważ badania przedłożonych przez kolej północną ministerstwu kolei liczbowych obrachowań, dotyczących ceny wykupna linii tego Towarzystwa, na razie zostały ukończone, ministerstwo kolei zaprosiło kolej północną na konferencyę delegatów na 4 listopada.

O powszechne prawo głosowania.

Opawa, 30 października. Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie ludowe partyi socyalno demokratycznej z porządkiem dziennym: Powszechne prawo głosowania. Referat wygłosił poseł tow. Eldersch. Po zgromadzeniu uczestnicy udali się przed gmach rządowy i sejm i wznieśli tam okrzyki na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Także w innych miejscowościach Śląska socyaliści urządzili podobne zgromadzenia, z których zgromadzenie w Polskiej Ostrawie liczyło 4000 uczestników, a w Karwinie 25 000.

Budapeszt, 30 października. Partya socyalno-demokratyczna odbyła przy licznym udziale robotników zgromadzenie ludowe na rzecz powszechnego prawa głosowania, na którem jednomyślnie uchwalono rezolucyę, w której podniesiono, że program rządowy o wiele bardziej jest zbliżony do żądań partyi socyalno-demokratycznej od reform, projektowanych przez dzisiejszą większość parlamentarną, które to reformy są tylko oszukiwaniem ludzi i gonitwą za mandatami. Zgromadzenie wzywa zatem stronnictwa parlamentarne, aby, jeżeli nie mogą urzeczywistnić swych przyrzeczeń odnośnie do sprawy prawa wyborczego, by przynajmniej poparły w parlamencie program rządowy odnośnie do rozszerzenia prawa wyborczego i przez to poparły w państwie postęp.

Prasa o programie rządu.

Budapeszt, 30 października. Wszystkie dzienniki omawiają program rządowy.

„Pester Lloyd“ pisze, że program czyni wrażenie, jakoby miał zorganizować państwo, najlepsze na świecie, wymagające siły tytanicznej i nadludzkiej energii. Mimo to cześć mężom, podejmującym tak wielkie starania i biorącym takie zobowiązania: apel do narodu może być skutecznym, jeżeli przy przeprowadzeniu programu rozwinie się odpowiednie siły.

„Budap. Hirlap“, organ koalicyi, nazywa program „fata morgana“, którym chce się przynęcić naród z pola walki, na którem już tylokrotnie odniósł zwycięstwo, na inne pole, przyczem liczą, że wtedy sytuacya naszej partyi się pogorszy i że zostaniemy pobici.

„Nepszava“ (organ socyalnej demokracyi) pisze: Choć program z naszemi zapatrywaniami w zupełności się nie pokrywa, musimy jednak wypowiedzieć przekonanie, że jest to początek nowej ery i że od roku 1848 nie słyszeliśmy takiego programu.

„Alkotmani“ (partya ludowa) krytykuje program nader ostro i wyraża pewność, że Fejervary dozna klęski i że przeciw niemu zwróci się nietylko koalicya, ale i Tisza ze swoją partyą.

„Az Ujsag“ natomiast pisze, że gdyby rząd parlamentarny w normalnych czasach wystąpił z takim programem przed naród i oświadczył, że uzyskał z góry dla tego planu zgodę monarchy, naród przyjąłby taki rząd owacyjnie i wszystkie prawnopaństwowe zastrzeżenia musiałyby umilknąć. Musimy uznać wielkie zasługi Fejervarego. Dziś jednak jedyny probierz krytyki tworzy kwestya, czy program zażegna parlamentarne przesilenie i na to pytanie musimy odpowiedzieć przecząco.

Republika czy monarchia.

Chrystyania, 29 października. W stortingu w odpowiedzi oświadczył minister spraw zagranicznych, że konstytucyjne królestwo daje ludowi taką samą (?) sposobność do rozwinięcia swych sił, jak republika. Przejście do formy republikańskiej musiałoby za sobą pociągnąć zupełne przekształcenie całego życia społecznego. Prosi gorąco o przyjęcie propozycyi rządu. Gdyby storting ją odrzucił, rząd uważałby swą misyę za spełnioną i złożyłby swe pełnomocnictwo w ręce stortingu.

Praktyki starościńskie.

Tarnopol, 26 października.

Nie tak odległe są czasy, kiedy p. Zawadzki, a raczej jego narzędzie p. Dniestrzański, przy pomocy rozmaitych Sitków i t. p. indywiduów rozwiązywał albo zawieszał w czynnościach stowarzyszenia robotnicze bez wszelkiego powodu i bez zachowania bodaj pozorów słuszności, ale podamy do wiadomości sferom miarodajnym, które mogłyby korzystnie wpłynąć na tutejszego starostę, fakt oświetlający jaskrawo nieznośne stosunki panujące w Tarnop lu pod rządami despotycznymi Zawadzkiego, który odgrywa tu rolę prawdziwego satrapy.

Towarzysze nasi wnieśli w przepisanym terminie podanie o pozwolenie na zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Parlament i sejm, a powszechne prawo wyborcze“. W piątek dnia 20 bm. wieczorem starostwo wydało rezolucyę zawierającą zakaz zgromadzenia, ponieważ sala zamkowa, w której zgromadzenie miało się odbyć, zagraża rzekomo bezpieczeństwu publicznemu, jako nieczyniąca zadość przepisom policyjno-ogniowym.

Wobec tego jednak, że sala ta została przed niejakim czasem należycie odrestaurowaną i prawie ciągle odbywają się w niej zabawy, wieczorki, odczyty i zgromadzenia syonistyczne, a w niedzielę dnia 22 bm. odbyła się tam zabawa, w której wzięło udział około 1000 osób, widzieliśmy w rezolucyi starostwa jawną szykanę i jeszcze w piątek wieczorem odwołaliśmy się telegraficznie do prezydenta ministrów Gautscha i zawiadomiliśmy o wypadku posła tow. Daszyńskiego.

Nazajutrz wynajęliśmy salę „Bractwa mieszczańskiego“ i zawiadomiliśmy o tem bezzwłocznie (było to o godzinie 10-ej rano) starostwo. Na to jednak oświadcza nam lakonicznie p. komisarz Dniestrzański, że wszelkie podania o zgromadzenia muszą być na 3 dni przedtem wniesione. Nic nie pomogły przedstawienia towarzyszów, że chodzi nam właśnie o to, aby w niedzielę 22 bm. odbyło się zgromadzenie. Dniestrzański pozostał niewzruszony. O godzinie $11^1/_2$ udali się ponownie towarzysze nasi w liczbie już około 40 do starostwa z postanowieniem energicznego domagania się zadośćuczynienia słusznym naszym żądaniom. I rzecz charakterystyczna — p. Dniestrzański nie obstawał już przy swojem pierwotnem twierdzeniu, ale pozwolił na odbycie się zgromadzenia, upominając jeszcze przedtem towarzyszów naszych „po ojcowsku“, aby się zachowywali spokojnie, bo inaczej „nigdy więcej nie pozwoli na zgromadzenie“.

Tymczasem około godziny 11-ej otrzymał pan starosta Zawadzki telegraficzne polecenie z Wiednia, aby nie postępował samowolnie i nie przekroczył granicy prawa bo przecież niepodobna, aby pan Dniestrzański tak nagle mógł zmienić swe „postanowienie“ li tylko dla pięknych oczu naszych towarzyszów: o godzinie 10-tej byliśmy jeszcze wszyscy pod absolutnymi rządami Zawadzkiego, a o godzinie $11^1/_2$ nadano nam już konstytucyę. — Fakt ten dowodzi dostatecznie, jak często p. starosta Zawadzki postępuje nieprawnie i nadużywa swej władzy urzędowej i gdyby nie energia naszych towarzyszy, nie mielibyśmy z pewnością w Tarnopolu konstytucyi i oddani bylibyśmy na łaskę i niełaskę p. Zawadzkiego.

Należałoby jednak raz już położyć kres tej gospodarce tutejszego starosty i jego pomocnika p. Dniestrzańskiego, przeto podajemy ten fakt do wiadomości sferom miarodajnym i żądamy, ażeby one wglądnęły nareszcie w te niemożliwe już stosunki tarnopolskie.

Dla charakterystyki zaś tej gospodarki starościńskiej znamienną jest okoliczność, że pod rządami Zawadzkiego rozwielmożniły się takie hyeny wyborcze jak Łagajda, takie pasożyty, jak Oczeret i taki wachmistrz policyi Wilk, który robotnika śpiewającego „Czerwony Sztandar“ bije szablą i grozi przebiciem,

Z TEATRU.

(*m*). Autor „Papli“ pragnął przedstawić typ młodzieńca, do tego stopnia zaprzątniętego swym „ideałem“, a równocześnie nie umiejącego zapanować nad sobą, że w towarzystwie co rusz się zdradzać musi... Zwłaszcza, że tak niewiele do tego potrzeba: wystarczy, czy to jakiś zwrot nieopatrzny w rozmowie, czy nie ujęty w karby wyraz twarzy — na dźwięk „jej“ nazwiska, czy zbyt długo w ślad za nią biegnące spojrzenie... Gorzej jeszcze, jeżeli młodzieniec nie umie się opierać pokusie sprowadzania rozmowy na tory, po których dochodzić ona musi do przedmiotu jego miłości. Po takiej nici najniedomyślniejsi potrafią dotrzeć do kłębka. Jeżeli dodamy, że interesowaną kobietą jest w komedyjce francuskiej oczywiście mężatka, którą kompromituje niepowściągliwość i naiwność kochanka — rezultat wiadomy: *attaché* dostaje dymisyę.

Na wyłączną osnową 3-aktowej komedyi temat powyższy stanowczo zbyt błahy; starczyć go mo że zaledwie na epizod, snujący się obok innych wydarzeń. Nadmierne rozpanoszenie się jego pociągnęło za sobą podwójny zły skutek: niedyskrecye „papli“ prezentowane są na scenie po tyle razy, że budzą wreszcie wspomnienie... owych powtarzających się zwrotek c czapli, co niechaj za miarą zainteresowania posłuży. Z drugiej strony uczuwana przez autora potrzeba rozdmuchania nikłej treści i okraszenia jej humo rzm (?) doprowadziła p. Sée do skażenia zamierzonego przezeń typu.

Jego „niedyskretny“ aż nadto zbacza w kierunku mało-poczytalnego głupca, podszytego w dodatku nikczemnością. Trudno bowiem inaczej nazwać owo asekurowanie swej uprzywile jowanej pozycyi — świadomem kompromitowaniem kobiety.

Sobotnie przedstawienie nie zawiodło wielokrotnie stwierdzonej reguły, iż utwory salonowe wypadają u nas bardzo niefortunnie. Po co się więc o nie kusić przy tak jeszcze niepomyślnej konjunkturze, jaką stwarza sztuka bez żadnej wartości? Na tym punkcie chyba dyrekcya złudzeń mieć nie mogła, gdyż „Papla“ pochodzi z zeszłorocznego repertuaru lwowskiego, a sądzę, iż mimo różnej skali upodobań utwór ten i we Lwowie nie doznał życzliwego przyjęcia. Niema tu nawet t kiego wytłómaczenia — jak zaoszczędzenie wysiłku, połączone z wystawianiem u nas sztuk, w których występują pp. Solscy w rolach, wystudyowanych na scenie lwowskiej, lub zao szczędzenie kosztów, gdy oprawę sztuki tworzą dekoracye, wypożyczone ze Lwowa... Trudno więc pojąć, dlaczego i „Paplę“ skopiowała dy rekcya z repertuaru lwowskiego; uznać to trzeba za kopię dla kopii, tembardziej, że nawet dla tytułowej roli trudno się było zgodzić na p. Sobiesława, gdyż autorowi najwidoczniej chodziło o bardzo wiosennego młodzieńca, którego zapał pierwszej miłości i niewytrawność popychają do rażących nietaktów.

Na dobitek — te przewlekłe antrakty! Już za poprzedniej dyrekcyi zmuszony byłem zwracać uwagę, że przeciąganie antraktami sztuki, starczącej maksymalnie na 2 godziny, jest taktyką... w guście przedłużania sukni przez podlotka — rzeczą aż nadto dostrzegalną. Jeżeli dyrekcya uczuwa pewne skrupuły na punkcie zamykania spektaklu o 9 tej, lub jakieś klauzule kontraktu na to nie zezwalają, nie pozostaje nic innego, jak dodawanie jednoaktówki, a nie deprymowanie widzów niepomiernymi antraktami, tem bardziej nieuzasadnionymi, gdy nie zachodzi zmiana dekoracyi i gdy nawet (jak w „Papli“ między aktem I. a II) tok akcyi wymaga momentalnego podniesienia kurtyny.

Przegląd polityczny.

Amnestya. Dnia 7 września r. b. ogłoszona została we Włoszech, jak wiadomo, amnestya za „przestępstwa“ dokonane z powodu i podczas strejku powszechnego w październiku roku zeszłego. Dekret amnestyjny przez partyę socyalistyczną, która przez usta tow. Andrzeja Costy domagała się w parlamencie amnestyi powszechnej, został wówczas przyjęty nieprzychylnie i potępiony jako najzupełniej niewystarczający. Dziś jednak, gdy można już zdać sobie sprawę z pierwszych wyników amnestyi, przyznać trzeba, że jest dość szeroka i wskazuje na taki okres prześladowań po strejku, o którego rozciągłości i napięciu nikt nie zdawał sobie dokładniej sprawy. Jak dotąd rozciąga się amnestya na 3072 osoby. Jeśli zaś przyjmie się pod uwagę, że np. w procesach w Sestri Ponente, Mestre i Sanpierdarena kary dochodziły do $3^1/_2$ lat więzienia, nie będzie przesady, jeśli się przypuści, że ogół kar tych przewyższał tysiąc lat.

Akcya antymilitarna we Włoszech szerzy się w ostatnich czasach wciąż bardziej. Wraz z nią wzrasta represya rządowa, przejawiająca się w aresztowaniach, jak w Turynie, osób podejrzanych o agitacyę „występną“ w wojsku, kneblowaniu prasy, zakazie zgromadzeń protestujących i t. d. Sprawą tą włoska partya socyalistyczna zajmowała się na posiedzeniu zarządu partyjnego w dniu 18 b. m. Starły się dwa zdania, których głównymi przedstawicielami był reformista tow. Bissolati i rewolucyonista tow. Ferri. Pierwszy wystąpił przeciw „herveizmowi“, dążącemu do zdezorganizowania wojska, przeciwstawił mu natomiast zadanie zdemokratyzowania armii, zmniejszenia wydatków militarnych i usunięcia wojska od obowiązków policyjnych. Rezolucya Ferriego brzmiała jak następuje: „Zarząd partyjny protestuje przeciw prześladowaniom policyjnym socyalistów i prasy ich za niedawne wypowiedzenia się antymilitarne; stwierdza z zadowoleniem zapał, z jakim organizacye młodocianych prowadziły zapoczątkowaną przez partyę akcyę antymilitarystyczną i postanawia, by w akcyi tej ze spółudziałem zarządu partyjnego pracowała cała partya, a to nie tylko w celu uświadomienia ogółu co do olbrzymiego marnotrawienia pieniędzy państwowych na wydatki militarne, ale przedewszystkiem aby nauczyć poborowych i żołnierzy nie mieszać obowiązku obrony krajowej ze spółudziałem w mordach robotników, do których są używani, a których częstość i bezkarność są hańbą całego kraju.“ Rezolucya ta przyjęta została wszystkimi głosami z wyjątkiem Bissolatiego, który oświadczył, że postępuje tak dlatego, iż obowiązek obrony kraju jest w niej zaznaczony tylko mimochodem i że zarząd partyjny przyjmuje na się odpowiedzialność za agitacyę, której granic nie można przewidzieć.

Obawy Belgii. W parlamencie belgijskim toczą się obecnie obrady nad projektem wzmocnienia fortyfikacyj Antwerpii, celem uczynienia z niej pierwszorzędnej twierdzy. Jak wiadomo, za projektem tym jest król i mała garść sfer wojskowych, przeciw niemu — kraj cały od socyalistów do klerykałów włącznie, którzy dotąd byli we wszystkiem najwierniejszymi poplecznikami Leopolda II. Na posiedzeniu z dnia 25 b. m. wielkie wrażenie zrobiły oświadczenia ministra wojny, który powiedział: „Są rzeczy, o których mówić nie mogę. Żałuję tego, gdyż chciałbym otworzyć serce przed wami, panowie, i pozwolić wyczytać tam niepokój rozpaczliwy patryoty.“ Minister wskazywał dalej na zobowiązania międzynarodowe, jakie Belgia posiada wobec mocarstw, poręczających jej nietykalność, a jakie umieszczone zostały w protokole traktatu londyńskiego. Belgia musi mieć dość siły, aby obronić sama swą neutralność. Jej armia musi być dość mocna, by odrzucić tych, co chcieliby wtargnąć. Belgia przedewszystkiem może się stać polem bitwy narodów, a nie dopuścić do tego jest obowiązkiem jej rządu. „Antwerpia też powinna — mówił minister — stać się naszą ostoją narodową. Niewątpliwie powinniśmy mieć ufność do państw, które poręczyły neutralność naszą, ale i ze swej strony musimy czuwać nad obroną własną i stworzyć jej poważną podstawę do działania“. Mowa ta, o ile nie jest prostym straszakiem, obliczonym na wywarcie nacisku na opinię kraju i parlament, wskazuje dobitnie na obawy, jakie Belgia słusznie żywi względem wroga, którego imienia się nie wymawia, ale którym być mogą tylko Niemcy. Na to samo wskazuje projekt ścisłego przymierza B lgii z Holandyą — drugiem państwem, zagrożonem przez Wilhelma II — przymierza, któremu przychylni są wybitni politycy, zarówno z jednej jak i drugiej strony.

KRONIKA.

Drukarska konferencya cennikowa, w której brali udział delegaci towarzyszy i pryncypałów z całej Austryi, odbywała się w czasie od 24 do 28 bm. włącznie w sali dolno-austryackiej Izby handlowo-przemysłowej w Wiedniu. Mimo pięciodniowych pertraktacyj, nie zdołano jednak doprowadzić do ugody cennikowej, gdyż z powodu zamierzonych przez towarzyszów przesunięć wielu miejscowości do wyższych klas cennikowych, oświadczyli zastępcy właścicieli drukarń, iż muszą się wpierw porozumieć z swoimi kolegami w poszczególnych krajach, a nadto od załatwienia tego punktu cennika poczynili zawisłem uwzględnienie wszystkich najważniejszych pozycyj cennikowych.

Na skutek tego stanowiska zastępców pryncypałów postanowiła konferencya odroczyć pertraktacye na dni 14, tak, że ponownie zebrać się mają delegaci obu stron w dniu 13 listopada, aby po zasięgnięciu informacyj i porozumieniu się na miejscu — przystąpić do ukończenia obrad i uchwalenia odroczonych pozycyj cennika.

O samobójstwie Angelusa dowiadujemy się dalszych następujących szczegółów: Przed kilku dniami wyjechał Angelus do Wiednia z obszernym memoryałem, przedstawiającym przebieg jego sprawy, który chciał przedstawić kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości. Audyencyi jednak, jak się zdaje, nie uzyskał i już z Wiednia napisał list do rodziny, z którego przebijał się zamiar popełnienia samobójstwa. W sobotę rano przyjechał Angelus z Wiednia, walizkę odesłał przez posługacza do domu, a sam poszedł do łaźni, gdzie popełnił samobójstwo. Gdy posługacz przyniósł walizkę do domu, rodzina zaniepokojona rozeszła się po mieście szukać Angelusa — bezskutecznie. Angelus miał też przed sobą kilka procesów cywilnych o odszkodowanie za usunięte zastawy, a rozprawa co do jednego (o srebra p. Izabelli Rudnickiej) miała już za kilka dni się odbyć.

Wobec tego, że wyrok przeciw Angelusowi jeszcze nie jest prawomocny, zostanie kaucya w kwocie 16.000 K zwróconą tym, którzy ją złożyli, a cała sprawa umorzoną. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu z domu przedpogrzebowego.

Komers ogólno-akademicki odbył się w sobotę 28 b. m. w sali hotelu Kleina w Krakowie. Na porządku dziennym postawioną była sprawa powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Na zebranie, które odbyło się w miejsce zakazanego przez senat wiecu, przybył niezwykle liczny zastęp młodzieży akademickiej. Tak liczne przybycie młodzieży na to zebranie świadczy, że walka o powszechne i równe prawo wyborcze, rozpoczęta przez proletaryat w Austryi, znalazła żywy oddźwięk wśród młodzieży uniwersyteckiej, która nie mogła nie wypowiedzieć się w tym tak ważnym dla nas momencie.

Zebraniu przewodniczył ak. K. Krzysztoń. Referat wygłosił ak. Boczarski, który w treściwem przemówieniu scharakteryzował obecną sytuacyę polityczną i ważność walki o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania.

Następnie zabierali głos przedstawiciele różnych odłamów młodzieży; wszyscy oświadczając się za rezolucyę referenta. Narodowi demokraci byli w tak znikającej mniejszości, że wcale nawet głosu nie zabierali.

Rezolucya za powszechnem prawem głosowania, podana przez referenta, z pewnemi modyfikacyami, została jednogłośnie przez aklamacyę przyjętą.

Po komersie młodzież udała się w demonstracyjnym pochodzie przed pomnik Mickiewicza, śpiewając „Czerwony sztandar“ i wznosząc okrzyki na rzecz reformy wyborczej.

Poufne zebranie młodzieży akademickiej w sprawie Bratniej pomocy zakopiańskiej odbędzie się w Krakowie dziś o godz. 8 wieczór w Domu akademickim w sali „Chóru akademickiego“ na parterze. Wzywamy wszystkich kolegów do przybycia na to zgromadzenie.

Pan starosta nie pozwolił. Z Nowego Sącza piszą nam: Ciekawym przyczynkiem dla charakterystyki naszych stosunków jest fakt następujący: Po zakazie zgromadzenia ze względu na to, że do podania nie załączono pozwolenia ze strony magistratu na użycie wskazanego w podaniu placu, wniósł tow. Malisz prośbę do magistratu o udzielenie placu „Kuźniarówka“ i zawiadomienie do starostwa o odbyć się mającem zgromadzeniu. Nim atoli wniósł podanie do starostwa, poszedł przedtem do magistratu o wydanie pisemnego pozwolenia; ponieważ jeszcze pisemna odpowiedź nie była wygotowana, oświadczono tow. Maliszowi, by nie wstrzymywał się tem, ponieważ plac zostanie mu udzielony, a pisemne pozwolenie otrzyma w południe.

Tow. Malisz wniósł zatem podanie do starostwa, a gdy przyszedł południową porą do magistratu, otrzymał odpowiedź odmowną z tem nadmienieniem, że starosta Jarosz zakazał udzielić placu na zgromadzenie. Ten sam więc plac, który przedtem przyrzeczono mu, na rozkaz starosty stał się nieodpowiednim. Ciekawy ten dokument opiewa:

„Do Pana Jana Malisza w Nowym Sączu. W załatwieniu podania z dnia 26 października 1905 L. 11593 odmawia Magistrat udzielenia Panu pozwolenia na użycie placu Kuźniarówka na odbycie zgromadzenia ludowego w dniu 29 b. m. o godz. 12 w południe, albowiem plac ten jako zasadzony drzewkami i szczupły nie nadaje się na liczne zgromadzenia i przez to biegnące obok niego ulice musiałyby być zajęte, a komunikacye przerwane — nadto że czas południowy, w którym solenne nabożeństwa w kościołach się odbywają, nie jest właściwym na urządzenie podobnego rodzaju zgromadzeń. Burmistrz“ (podpis nieczytelny).

Galicyjska monachomachia. Jedyny w swoim rodzaju proces toczy się obecnie przed trybunałem orzekającym w Przemyślu. Stronami sporu jącemi są: zakon OO. Franciszkanów i kapituła grecko-katolicka w Przemyślu, przedmiotem sporu: prawo odprawiania odpustów na Kalwaryi pacławskiej. Kłócą się dwie instytucye kościelne, powołane do rozświetlania dróg bytu doczesnego wiernych, o to, której z nich przysługuje prawo ciągnienia dochodów z Kalwaryi. Nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy Bóg patrzy na gatunek „odpuszczających“, czy uznaje różnicę między wyznawcami ewangelii św. Franciszka a grecko-katolickimi kanonikami, czy też potrzebuje i jednych i drugich do... przemyskiej rady miejskiej.

Sam proces o odpusty świadczy o niesłychanym cynizmie procesników, a ponadto daje niezbite świadectwo coraz bardziej się utwierdzającej prawdzie o rozbieżności między nauką kościoła katolickiego a jej propagatorami: „sługami bożymi“.

Jeszcze jedna kwestya warta rozwiązania. Jaką też jest wartość przedmiotu sporu? Jak wiadomo, ciągną księża „odpuszczający“ na Kalwaryi grube dochody z datków „pobożnych“.

Upadek „Przyjaźni“ w Przemyślu. „N. Głos przemyski“ donosi: Stowarzyszenie zdemoralizowanych i lizuńskich robotników „Przyjaźń“ w Przemyślu, wegetuje pod znakiem upadku. Cytujemy dosłownie ze sprawozdania klerykalnego: ...nie wszyscy byli godnymi tego zaszczytu (!) Niektórzy nie chcieli się rozstać ze zbyt ulubioną szynkownią, inni „myśleli“ tylko o korzyściach materyalnych, mianowicie o wyzyskaniu (czytaj okradzeniu) funduszu pożyczkowego, a kiedy te ich życzenia zupełnie się nie spełniły, poczęli lekceważyć sobie duchowne korzyści i opuszczać zebrania niedzielne i „świątalne(!)“.

No, przecież sprawdza się stara rzecz, że pieniądzmi klerykalnymi nie długo można ogłupiać nawet zdemoralizowanych „Przyjaźniaków“.

Z „tajemnic“ koszarowych. Do aresztów garnizonowych w Przemyślu odstawiono w tych dniach z Jarosławia około 10 żołnierzy z 11 kompanii, 10 pułku piechoty — za „zdradzanie tajemnic kasarnianych“. Tą „tajemnicą“ jest — brutalne postępowanie kapitana Stracha wobec żołnierzy żydów. P. Strach, znany ze swych silnych, wybitnie antysemickich przekonań, szykanuje ustawicznie żydów służących w jego kompanii i ufny w swą władzę i w potęgę subordynacyi wojskowej znęca się nad nimi w najbrutalniejszy sposób. „Batiary“- „hołota“ i inne równie ordynarne wyrazy są u p. Stracha ciągle na ustach, a często w przystępie gniewu miota straszliwe groźby o wyniszczeniu żydów i t. p. Zdarzył się nawet wypadek, w którym p. Strach okazał, że interesuje się polityką i taktyką rządu carskiego i przychylnie jest dla niej usposobiony, gdyż zawołał z wściekłością: „Ja wam tu sprawię Kiszyniew!“.

Oczywiście, że takie stosowanie w praktyce przez p. Stracha jego poglądów i antypatyi rasowych musiało żołnierzy do najwyższego stopnia rozgoryczyć. I znalazł się w kompanii denuncyant, który zaskarżył kilku żołnierzy, że chcą „pana kapitana podać do gazet“. Na podstawie tej denuncyacyi przewieziono wspomnianych około 10 żołnierzy do Przemyśla przed sąd garnizonowy. Oni mają odpowiadać za nadużycia p. Stracha, bo — zdaniem władz wojskowych — jest widocznie w tej całej sprawie najważniejszą rzeczą zachowanie tajemnicy.

Udekorowanie gadzinowca. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał naczelnemu redaktorowi „Fremdenblatu“ radcy dworu Marcelemu Frydmanowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Papla“, komedya w 3 aktach Edm. Sée.

Środa: O godz. 3 popołudniu „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Raupacha (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Ponad siły“, sztuka w 6 odsłonach Bjoernsona.

Czwartek: „Dziady“, sceny dram. w 6 obrazach A. Mickiewicza.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota „Ijola“, komedya w 4 aktach J. Żuławskiego (nowość).

Niedziela: „Terakoja“, dramat historyczny japoński w 1 akcie Tekeda Izumo. „Sawantki“, komedya w 5 aktach Moliera.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W lokalu grupy kolejarzy. ul. Kurniki 6, dziś o godzinie 7 wieczorem: Inż. Podlipski: „O kanałach wodnych“.

Koncert symfoniczny „Harmonii“ odbędzie się w piątek, dnia 3 listopada w sali „Sokoła“. Bogaty, a doborowy program oraz cel sympatyczny, bo mający na celu polepszenie bytu i wprowadzenie koniecznych inwestycyj dla orkiestry, powinny ściągnąć cały muzykalny Kraków. Energiczny kierunek dyr. Górskiego zdziałał już tyle, że prz życzliwem poparciu ze strony publiczności, „Harmonia“ zająć może niebawem artystycznie wybitne bardzo stanowisko. Pożądanem zatem byłoby zapisywanie się jak najliczniejsze na członków, zwłaszcza wobec przystępnych warunków (4 kor. rocznie). Program koncertu obejmuje między innemi: Uwerturę Webera Euryanthę, piękną, a nieznaną w Krakowie symfonię Mrndelsohna i parę drobniejszych utworów. Bilety sprzedaje już księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w cenie po 3 kor. za krzesło, 1 kor. za wstęp. Początek koncertu o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

— **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych** liczyło według nadesłanego nam sprawozdania wydziału centralnego w dniu 1 lipca 1905, 2020 członków rzeczywistych, ubezpieczonych w kasie pensyjnej Towarzystwa. W ciągu III kwartału b. r. przybyło 41 członków rzeczywistych, ubyło zaś wskutek emerytowania, śmierci i wykreślenia 21 członków tak, że Towarzy two liczyło z dniem 30 września 1905 członków rzeczywistych ubezpieczonych 2040. Nadto liczyło Towarzystwo w tym czasie 32 członków uczestniczących, 190 wspierających i 9 honorowych.

Osób pobierających renty było z początkiem III kwartału 982 z kwotą poborów rocznych K 125.164·74. W III kwartale ubyło 7 osób z kwotą K 805·78, przyznano 11 rent inwalidów w kwocie K 1.870·51, 8 rent wdowich w kwocie K 237·17, pensyi dla sierót przy matkach w kwocie K 61·32 i 1 pensyę sierotom zupełnym w kwocie K 904 rocznie. Towarzystwo liczyło zatem z dniem 30 września b. r. 325 emerytów z rentą roczną K 65.537·81, 630 wdów z rentą wdowią w rocznej kwocie 46.767·61 i z pensyami dla dzieci w kwocie K 10.000·77 i 40 sierót zupełnych z pensyami w kwocie rocznej K 5.125·77, czyli razem 995 osób pobierających renty i pensye w kwocie rocznej K 127.431·96.

Majątek kasy pensyjnej Towarzystwa z początkiem 1905 r. wynosił K 1,507.853·61. W ciągu III kwartałów 1905 r. przybyło gotówki K 405.631·13 i efektów i. w. K 175.000, ubyło zaś efektów przez wylosowanie i. w. K 59 200 i gotówki użytej na zakupno efektów, wypłatę rent i koszty zarządu K 448.870·02, tak że gotówka rozporządzalna i efekty powiększyły się w ciągu III kwartałów 1905 r. o K 72.561·87.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, oparte na ścisłej wzajemności, przyjmuje ubezpieczenia pensyjne, t. j. ubezpiecza renty na wypadek niezdolności do pracy, renty na starość, renty wdowie, pensye sieroce, ryczałty pogrzebowe (kapitały pośmiertne do K 500) i t. p. pod bardzo dogodnymi warunkami. Wszelkich informacyj udziela wydział centralny we Lwowie, ul. Cicha 1.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie krakowskiego komitetu partyjnego** odbędzie się we środę 1 listopada o godz. 11 rano w redakcyi „Naprzodu“, Grodzka 55.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).